№ 70. Kraków 27 Marca — Niedziela. Rok 1859.

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na dziennik „Czas“

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 20	rocznie	złr. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

Przedpłata na dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 30	rocznie	złr. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.
Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą.
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½.
Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu“.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nie przyjmują się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

na kwartał **II** t. j. na **Kwiecień, Maj, Czerwiec** 1859, na sam dziennik **„Czas“**

	w miejscu:	*pocztą:*
rocznie	20 zł.	24 zł. — cent.
półrocznie	10 „	12 „ — „
kwartalnie	5 „	6 „ — „
miesięcznie	2 „	2 „ 25 „

na Dziennik **Czas** wraz z **Dodatkiem miesięcznym:**

rocznie	30 zł.	34 zł.
półrocznie	15 „	17 „
kwartalnie	8 „	9 „

Liczba egzemplarzy dziennika odbijana będzie tylko według liczby prenumeratorów, upraszа się więc o wczesne nadsyłanie prenumeraty, aby zastósować do tego edycyę. Za zgłoszeniem się po upływie 1go kwietnia., nie będzie już można numerów wcześniejszych otrzymać.

Dodatek z lat upłynionych jest do nabycia w Expedycyi *Czasu* po cenie złr. 12 za rok jeden tj. za 12 zeszytów miesięcznych.

Kraków 26 marca.

Według noty *Monitora* z 22go b. m., Rosya zaproponowała kongres pięciu mocarstw europejskich. Francya natychmiast na takowy przystała. Wczoraj depesza telegraficzna doniosła o nowéj nocie w *Monitorze* z 24go b. m. która mówi o przychyleniu się Anglii i Prus do propozycyj Rosyi. Pozostawała Austrya. Dziś rano dziennik wiedeński *Ost Deutsche Post* który jak mówią odbiera natchnienia z ministeryum spraw zagranicznych, pisze wyraźnie, że Austrya przystała na propozycyę kongresu. *Monitor* z 25go b. m. stwierdza to doniesienie, jak o tém przekonywa depesza w końcu dziennika naszego podana. Sprawa kongresu poszła więc z nadzwyczajnym pośpiechem. Nie było jak się zdaje chwili czasu do stracenia. Obawa wojny była tak wielką, że w dziennikach które jeszcze nie wiedzą o przystąpieniu Austryi do kongresu, znaleść można obrachowania jak długo trwać mogą negocyacye w tym względzie, a daléj, że obrady dopiero w lipcu rozpocząćby się mogły, i wreszcie tę konkluzyę radosną, że w każdym razie Europa rok jeden zyskała na propozycyi rosyjskiéj.

Nie wchodząc atoli w rozbiór domysłów co do chwili i miejsca zebrania się kongresu, bo te jeszcze nie oznaczone, ważniejszém pytanie jest podobno, pod jakiemi warunkami przystała Austrya na kongres. Cytowany powyżéj dziennik powiada, że o ile mu wiadomo, wszelkie kroki zbrojne powstrzymane zostaną aż do ukończenia obrad, a obrady toczyć się będą na podstawie protokułu z d. 15 listopada 1818 r. kongresu akwizgrańskiego. Lubo nie wiemy jak dalece podanie *Ost Deutsche Post* jest pewne, wszelako nie zawadzi może przypomnieć tu w krótkości treść owego protokółu.

Na kongresie w Akwizgranie w r. 1818 obecnemi byli panujący Austryi, Rosyi i Prus, mnóstwo książąt udzielnych i dyplomatów. Zasadą kongresu było: utrzymać równowagę europejską, zapewnić spokojność i niepodległość mocarstw, zapobiedz samowolnemu nadwerężaniu obcych praw i naruszaniu granic na jakie świat od tylu lat był narażony. Obrady trwały od 30go września do 21 listopada. Wypadek kongresu w trzech dokumentach ogłoszony został.

Pierwszym jest traktat z Francyą 9go października, na mocy którego wojsko okupacyjne z Francyi usuniętém zostało, które według pokoju paryzkiego dwa lata jeszcze konsystować miało we Francyi; ugoda bardzo korzystna dla Francyi względem spłacenia kontrybucyi zawartą została; nareszcie zawezwano Francyę do udziału w obradach monarchów dla dobra Europy; co też zaraz nastąpiło w osobie księcia Richelieu pierwszego ministra.

Drugim był protokół z 15go listopada, o którym właśnie mowa. W protokóle tym podpisanym przez pełnomocników pięciu wielkich mocarstw, dwory rzeczone oświadczają:

1) Iż postanowiły jak najmocniéj w stosunkach wzajemnych jakoteż i w stosunkach z innemi państwami nie odstępywać od zasad ścisłego związku, jaki dotąd we wszystkich wspólnych sprawach przeważał, a który jeszcze przez węzeł miłości braterskiéj chrześciańskiéj zawiązany między panującymi silniejszym i trwalszym się stał;

2) Że ów związek żadnego innego celu mieć nie może, tylko utrzymanie pokoju, opartego na sumiennem wykonaniu zobowiązań traktatami przepisanych i uznaniu praw stąd wypływających;

3) Że Francya, przez przywrócenie prawéj i konstytucyjnéj władzy królewskiéj skojarzona z innemi mocarstwami, bierze na siebie obowiązek wspólnego działania ku zapewnieniu i umocnieniu systemu, który Europie dał pokój i dać może trwałości onego rękojmię;

4) Że gdyby mocarstwa biorące udział w niniejszym akcie, uznały za potrzebne dla dopięcia wyżéj wyrażonego celu, zebrać się osobno, czy to w kongresie panujących, czy też ministrów lub pełnomocników, aby się nad swemi własnemi sprawami, jak dalece te zostają w związku z przedmiotem ich obecnych obrad, wspólnie naradzić, czas i miejsce podobnych zebrań za każdym razem przez poprzednie negocyacye dyplomatyczne oznaczonym zostanie; gdyby atoli mowa być miała o sprawach odnoszących się do interesów innych państw europejskich, podobne zebrania mogą tylko nastąpić w skutku wyraźnego zaproszenia przez strony czyli państwa interesowane, z zastrzeżeniem praw tych ostatnich, aby bezpośrednio lub przez pełnomocników udział w zebraniach tych wzięły.

Trzecim dokumentem była deklaracya do dworów w przedmiocie tegoż protokółu i całego kongresu, który uważany był przez mocarstwa jako zamknięcie pokoju i ukończenie politycznego systematu, który trwałość owego pokoju zaręczał.

Otóż w treści wszystko co doszło do publicznéj wiadomości z kongresu akwisgrańskiego. Nie będąc jeszcze całkiem pewni, czy dziennik wiedeński dobrze jest zainformowany, nie widzimy potrzeby stósować protokółu rzeczonego do położenia sprawy tak zwanéj włoskiéj, o ile ono jest wiadome. Czytelnicy sami po odczytaniu 4go ustępu przekonają się, że sprawa ta uznaną jest za sprawę własną, za stojącą w związku z przedmiotem obrad na kongresie z r. 1818, to jest mającą na celu utrzymanie pokoju, bo propozycya kongresu wyszła od Rosyi, a żadne inne państwo nie jest powołane do wzięcia udziału w obradach.

Korespondencya Czasu.

Medyolan 20 marca.

ō Jeszcze całe dziennikarstwo europejskie zajęte odgadywaniem, co znaczyła i jakie odniosła skutki misya lorda Cowley. Czytelnicy wasi już wiedzą, czego się w téj mierze trzymać. Powiedzieliście, że misya nie była urzędowém pośrednictwem, lecz poufném wdaniem się; że nie miała na celu traktować, lecz zbadać usposobienia gabinetu wiedeńskiego i odsłonić temuż całą myśl gabinetów paryzkiego i londyńskiego, że niebyło następnie narad nad propozycyami, których lord Cowley z sobą przywieść nie mógł, lecz nad kwestyami będącemi w biegu polityki, i że nareszcie lord Cowley nie wywiózł z Wiednia żadnych kontra-propozycyj, lecz oświadczenia Austryi i własne przekonanie powzięte z rozmów mianych z Cesarzem i hr. Buolem. W niektórych punktach, jak się domyślają, narady te doprowadziły jeszcze w czasie pobytu lorda Cowleya w Wiedniu, Francyą i Austryą do zgody; w innych zbliżyły je znacznie; w innych nareszcie przygotowały poczęści podstawę do dalszych układów. Do pierwszych należy cała kwestya rzymska, tak ewakuacya jak uznanie potrzeby reform na zasadzie *motu proprio* papieskiego z Gaety; do drugich kwestya żeglugi na Dunaju ułatwiona aktem dodatkowym, który zadowolnił lorda Cowley i kwestya Księstw Naddunajskich, w któréj Austrya postawiła się biernie oświadczając, że nieprzyłoży ręki do zgwałcenia traktatów; do trzecich nareszcie kwestya traktatów Austryi z państwami włoskiemi. Kwestya rzymska przechodzi ze zgodą Francyi i Austryi w ręce Ojca ś. Sprawy naddunajskie pójdą do konferencyi i przy oświadczeniu powyższém Austryi rozwiążą się zgodnie, jakąkolwiek Francya drogę obierze. Kwestya dopiero traktatów włoskich będzie trudniejszém zadaniem dyplomacyi. Lord Cowley znalazł do tych narad podstawę, tak jak sprowadził załatwienie, lub ułatwienie kwestyi rzymskiéj i naddunajskiéj. Podstawą tą jest oświadczenie Austryi, że dopóki Piemont obstaje przy swéj teraźniejszéj wyzywającéj polityce, dopóty te traktaty mają wielką praktyczną użyteczność. Dalszych więc układów co do téj kwestyi, Piemont będzie główną osią. Albo się polityka jego zmieni, a wtedy całe układy pójdą pomyślnie i pokój stanie na warunkach stałych i zgodnych, albo jeśli pozostanie na teraźniejszéj drodze, wtedy głos Francyi będzie zapewne takim, jakim jest już dzisiaj głos Anglii, która napomina hr. Cavoura, aby się upamiętał. Lecz pokój może być i przez to zagrożonym lub chwilowo nawet zamieszanym, jeżeli Francya niezechce dać upomnienia lub jeżeli wybuchnie rewolucya w Piemoncie albo wtargnięcie do Parmy; Austrya do odporu w tym razie jest gotowa. O wojnie zaczepnéj przeciw Piemontowi nie myśli. Wojna Austryi z Francyą mogłaby wtedy dopiero nastąpić, gdyby jéj jedno z obu tych państw koniecznie chciało, na co się jednak nie zanosi, owszem zdaje się, że jak Austrya tak i Francya starają się jéj uniknąć.

Wzruszenie umysłów w Piemoncie dochodzi do najwyższego stopnia; liczba wszakże wychodźców obcych zaciągniętych dotąd do wojska wynosi podług *Independente* z Turynu, do 2310. Lecz jest tam wiele młodzieży z pierwszych familij.

Wczoraj rocznica rewolucyi r. 1848 trzymała tu policyę na baczności. Dzień przeszedł spokojnie. Tylko na Corso młodzież wyrobnicza pokazała się parami jakby na przechadzkę. Policya rozpędziła zgromadzonych i przytrzymała kilku naczelników. Wieczór i noc przeszły spokojnie.

Arcyksięstwo bawią w Monza. Arcyksiążę bywa często w Medyolanie.

Poznań 23 marca.

Dnia 30 b. m. odbędzie się w kościele farnym św. Stanisława wielkie żałobne nabożeństwo za duszę Zygmunta Krasińskiego; Arcybiskup na czele całego wyższego i niższego duchowieństwa miejscowego, celebrować będzie; jako mówca żałobny wystąpi ksiądz Aleksy Prusinowski. Spodziewają się z tego powodu bardzo licznego zjazdu obywatelstwa z prowincyi, a jak słychać, i deputowani nasi w Berlinie, mają wziąść udział w tym żałobnym obchodzie przez wysłaną w tym celu osobną delegacyą do Poznania.

Nie mając sposobności ni powodów ku łączeniu się, w usposobieniu radości, pięknem jest i pożytecznem zbierać się przy trumnie zasłużonych w kraju mężów. Z Berlina najsmutniejsze widoki, w Izbie co do wniosku deput. Bentkowskiego, usposobienie jak najnieprzychylniejsze, o ile praw księstwa się tyczą. Rozprawy wszelako nad wykonaniem traktatów i przyrzeczeń królewskich nie mogą być pożądane większości sejmowéj.

Konferencye zebrane w Berlinie z powodu towarzystwa kredytowego, spełzły na niczem. Nie mogło też być inaczéj, z powodu treści przedłożonego projektu, według którego, oba istniejące instytuty miały być zwiniętemi, a nowy z nich uorganizowanym, który jednak nie byłby czem innem, jak tylko owym drugim, do którego słusznie tyle wstrętu mamy. Giełda oceniła jego wartość i bezpieczeństwo skoro listy jego zastawne na 4%, dziś już niżéj stoją od naszych 3½%, pomimo sztucznych wysileń utrzymania ich kursu. Przetłumaczywszy na język powszedni propozycye berlińskie, żądano z naszéj strony zrzeczenia się oszczędzonego 1½ miliona talarów, domu własnego, zarządu własnego, za możność należenia do nowéj instytucyi, opinią ogólną wszechstronnie potępianéj, mającéj raczéj charakter policyjnéj opieki jak instytucyi obywatelsko-kredytowéj. Czy wpływy miejscowe nieprzychylne będą tak przeważnemi, by i u stóp tronu nasze słuszne zażalenia z tego powodu przeważyć miały, to bliska przyszłość pokaże.

Miejscowo arcysmutnym pojawem jest poczynanie się literatury paszkwilowéj, któréj nigdzie i nigdy, nawet najwytworniejszy dowcip, od pogardy uczciwych ludzi nie uchroni, karćmy winy i błędy nasze, najsilniejszemi głosy opinii publicznéj, ale bez dotykania osobistości, co tylko osobistym złościom i niechęciom zadośćczyni, a dla społeczeństwa tylko szkodę, nigdy zaś dobrych owoców przynieść nie może. Wydawnictwo podobnych pisemek na korzyść Ochron, jest złośliwą ironią dzieł miłosierdzia, a nie wątpimy, że osoby trudniące się zarządem Ochron, ofiarę z tak nieczystego źródła bo z nienawiści pochodzącą, z pogardą odtrącą.

Paryż 21 marca.

Wczorajsza rewia, któréj sprzyjała najpiękniejsza pogoda, odbyła się z napoleońską świetnością. Wszystkie pułki gwardyi ściągnęły na tę rewią, niektóre z daleka. Było na polu marsowem około 25,000 wyborowego, starego żołnierza, bo gwardya cesarska nie jest korpusem uprzywilejowanym, lecz rezerwą armii, do któréj dostaje się każdy zasłużony. Piękność téj rezerwy jest znana. Składa się z kompanii saperów, z batalionu żandarmeryi, z batalionu zuawów, z batalionu strzelców, z dywizyi grenadyerów, z dwóch dywizyi woltyżerów, z dywizyi jazdy ciężkiéj, z dywizyi jazdy lekkiéj i z dwóch pułków artyleryi. Cała gwardya zatrzymała francuzką swobodną postawę. Angielska sztywność zawitała tylko do stu-gwardzistów. Pole marsowe przedstawiało dziewięć linii wojska. Jenerał St. Jean d'Angely kazał zawiadomić gwardyą w koszarach, że wolno krzyczeć tylko: „niech żyje Cesarz, niech żyje Cesarzowa i niech żyje Cesarzewicz!“ Tym sposobem wstrzymał inne okrzyki, które pozory pokojowe czyniły niestosownemi. Cesarz objechał linie mając obok siebie księcia Hieronima i księcia Napoleona. Za nim jechała w pojeździe Cesarzowa ze synem, ubranym w mundur gwardyjski, z księżną Matyldą i księżną Klotyldą. Okrzyki gwardyi, chociaż nie nakazane, były rzęsiste i mogłem je słyszyć na wzgórzu Trokadero, z którego patrzałem na rewią. Widok Cesarzewicza w mundurze wszystkich ubawił. Po objeździe linii i po defiladzie wojska, Cesarz z ks. Hieronimem i księciem Napoleonem konno, a Cesarzowa z księżną Matyldą, Klotyldą i Cesarzewiczem w pojeździe udali się na koncert orfeonistów w pałacu przemysłowym. Jadąc na ten koncert familia cesarska została otoczona licznym tłumem, ciekawym zobaczenia trzechletniego Cesarzewicza w mundurze. Był to marsz zupełnie popularny. W pałacu Przemysłowym przyjęto cesarstwo hymnami *Domine salvum fac Imperatorem* i *Partant pour la Syrie.* Cały wczorajszy dzień był dobry dla Cesarstwa. Nie miał on fizyognomii wojennéj, którą mógł był przybrać, gdyby lord Cowley z niczem był wrócił do Paryża. Dzień wczorajszy stał się uroczystością czysto napoleońską, rocznicą powrotu z wyspy Elby Napoleona I.

Powiedzmy teraz słowo o pozorach pokoju. O tych pozorach piszą więcéj dzienniki angielskie, zawsze trochę awanturnicze, z przyczyny żądzy utrzymania pokoju, aniżeli francuzkie. *Memorial Diplomatique* wyłuszczył co przywiózł lord Cowley. Gdyby to wyłuszczenie było prawdziwem, nadzieje pokoju byłyby bardzo słabe. Zapewniają, że lord Cowley wrócił z czemsiś więcéj, że przywiózł ustąpienie w sprawie rumuńskiéj i gotowość niektórych koncesyi w sprawie włoskiéj. Hr. Walewski szuka z lordem Cowley pola do negocyacyi. Praca jest trudną, ale Cesarz do niéj się przychyla. W téj chwili ważnem jest, że Rosya jest zgodna z Anglią i Prusami tylko na terenie traktatu r. 1815 i że w innych punktach tworzy trzeci, a raczéj czwarty odcień, z powodów które każdy rozumie. *Patrie* stara się o wykazanie téj różnicy odcienia między polityką rosyjską, a angielską i pruską. Jeżeli znajdzie się pole do negocyacyj, może się zebrać kongres. Rosya jest za kongresem, ale ma nie chcieć, aby się zebrał w Paryżu i ma nie przypuszczać do niego Sardynii. Napoleon III przeciwny kongresowi w razie gdyby miał przeciw niemu się obrócić, chce kongresu w razie podobieństwa otrzymania niektórych koncesyi. W ostatnim przypadku kongres i ogłoszenia protokułów kongresu, wytłumaczyłyby go i wyjaśniły politykę cesarską. Głosy są za podobieństwem aczkolwiek nie zbyt wielkiem utrzymania pokoju. Rojaliści wykazują niepodobieństwo wojny, ale pomnąc na polemikę z r. 1822, która także widziała niepodobieństwo wojny w Hiszpanii, rojalistowsk

Union przypomniała słowa: „la guerre est une impossibilité invitable,“ wyrzeczone wówczas przez księcia Orleańskiego. Roku 1822 wojna hiszpańska była dynastyczną potrzebą restauracyi i ta wojna wiele potrzeb dynastycznych tłumaczy.

W ministeryum spraw zagranicznych przeczą, aby Francya posłała instruktorów do Rumunii. Czy słusznie? Trudno co pewnego powiedzieć.

Przybył do Paryża jenerał Dufour z planem, według którego Szwajcarya ma utrzymać swą neutralność. Plan ten nie ma obejmować drogi prowadzącéj do Mont Cenis, chociaż nota szwajcarska wyraźnie tego nie powiedziała. Jenerał Dufour był wczoraj na obiedzie w Tuileryach.

Włosi puszczają fałszywe wieści o zdrowiu króla neapolitańskiego. List konsula francuzkiego w Neapolu donosi, że król neapolitański chory głównie na ścieśnienie żył ma się lepiéj. Inna jego choroba (wewnętrzny wrzód w nodze) jest małą słabością. Przecięto królowi wrzód i posłano mu z Paryża pneumatyczny aparat ułatwiający supuracyą, którego używano w wojnie krymskiéj.

Pan de Lesseps jest w Aleksandryi, pisze on, że prace około kanału suezkiego wkrótce się rozpoczną.

Zmiana polityki przyprawia *Pressę* o wielkie straty. Dziennik ten sprzedaje 2,000 egzemplarzy mniéj niż dawniéj. Natomiast *Patrie* zyskuje. Od kilku dni *Patrie* przypomina co mówiły o kwestyi bieżącéj *Debaty*, Guizot, Thiers, Lamartine itd. Za każdem przypomnieniem *Patrie* dodaje: tegoście chcieli, aleście tego nie otrzymali. *Siècle* idzie z *Patrie*. Głos *Courrier de Paris* jest jak dotąd zbyt słaby, aby wpłynął na opinią. Dzienniki rojalistowskie prawie milczą i czekają dnia, w którym mogłyby powiedzieć: tegoś chciał i tego otrzymać nie mogłeś.

Zachmurza się szczęście Millauda. Za fałszywe wystawienie korzyści drogi żelaznéj Nassauskiéj, na którą zbierał podpisy, Millaud dostał się do kozy i wyszedł z niéj dopiero po daniu kaucyi 100,000 fr. Wytoczy się jego proces, a od parę lat sądy są drakońskiemi dla giełdzistów. Jest jakiś urzędnik z ministeryum wojny, człowiek zacny, który chcąc pomścić łupionych akcyonaryuszów, kupuje akcye nieczystych kompanii i potem robi im proces. On to zgubił finansistę Prosta, on to gubi kassę Bonnarda i on to miał wpłynąć na aresztowanie Millauda.

O koncertach Orfeonistów są różne zdania. Metoda orfeonistyczna jest dobra, cel jest cywilizacyjny, ale śpiew 6,000 osób nie jest harmonijnym. Koncerta 6,000 osób mogą być konkursem, popisem, a nie właściwym koncertem. Cokolwiebądź, Orfeoniści otrzymali oklaski i zostali wynagrodzeni jak należy, przybyli bowiem darmo, zwiedzili Paryż i zobaczyli całą familią cesarską. Cesarz ozdobił krzyżem legii honorowéj pana Delaporte, propagatora i dyrektora Orfeonu we Francyi.

Mamy czas zupełnie wiosenny. Onegdaj i wczoraj widziano na bulwarach mnóstwo oficerów gwardyi przybyłych z pułkami do Paryża na rewią. Oficerowie każdego pułku mieli kawiarnią, do któréj się schodzili. Dziś bulwary są spokojniejsze. Między gwardyą a linią nie ma żadnéj rywalizacyi. Awansując albo chcąc się żenić, oficerowie gwardyi przechodzą do liniowych pułków. Konie gwardyi są wyborne, szczególniéj jazdy lekkiéj. Jeden pułk gwardyi siedzi na koniach arabskich. Rasa francuzka drobniejsza niż angielska, jest lepsza na woltyżerów niż na grenadyerów, dlatego są dwie dywizye woltyżerskie a jedna grenadyerska, ale każdy woltyżer jest żołnierzem w całem znaczeniu tego wyrazu i widać to z jego oczów i z jego postawy. Rosły grenadyer ma mniéj dobrą minę niż woltyżer. Cała gwardya zachowała czerwone spodnie, które ją zbliżają do linii. Różnica polega na bermicach lub kitach u kaszkieta, na frakach, na dawnych pasach białych krzyżujących się na piersiach. Liniowcy mają pompony a nie kity, mają surduciki a nie fraki i w miejsce pasów na piersiach (naszych lederwerków) mają przepaski w pół ciała, na któréj wisi z tyłu ładownica. Lederwerki odznaczają głównie gwardyą od linii i one przyprawiły gwardyą o wielkie straty w wojnie krymskiéj.

Paryż 22 marca.

B. Ważną jest bezwątpienia wiadomość urzędowa w dzisiejszym *Monitorze* zamieszczona, nie tylko z powodu tego co ogłasza, ale raczéj przez to czego domyślać się każe. Obszerne jest teraz pole domniemań. Żywo bardzo wzruszona została opinia publiczna pominięciem sardyńskiego pełnomocnika w wymienieniu członków przyszłego kongresu. Daleko silniejszą byłaby wiara w moralność układów, gdyby pełnomocnicy rządów włoskich mieli udział w naradach ich krajów dotyczących. Nie można więc dostatecznie ocenić ogólnego wrażenia jakie sprawi dzisiejsza wiadomość tak w kraju jako i na zewnątrz. Wątpić jednak wypada, ażeby kongres tak pożądany przez stronników pokoju, odpowiedział przynajmniéj na teraz w zupełności potworzonym nadziejom. Stronnicy pokoju wierzyli dotąd, że byle tylko mocarstwa zgodziły się na wytoczenie sprawy przy stole obradowym, już tém samém niezostawiliby orężowi żadnéj nadziei rozcięcia węzła gordyjskiego. Taka jest ufność ludzi w duchaéi potrzeby wieku, że nieprzypuszczają, ażeby się w łonie towarzystwa krzewiły zarody któreby instynktom części onego sprzeciwiały się. Dla miłego pokoju trwożliwy materyalizm poświęciłby wszystko i dla tego nieprzypuszcza, ażeby się odwrotne pojawiały dążności. Trochę daléj widzący dostrzegają w uzbrojeniach Piemontu, w zaciągach ochotników, w obudzonych nadziejach skopuły o które się najlepsza wola obradujących rozbić może. Usunięcie wszelkiego wpływu Włoch w obradach o Włochy, przyrównywają niektórzy do narad sekundantów przed spotkaniem stron. Porównanie nie jest właściwe i nieodpowiednie. Kongres nie będzie rozstrzygał sporu ale urządzał przyszłe stosunki. Z narad kongresu wypłynąć musi nowe prawo, a nie wyrok. Bądźmy cierpliwi, a wkrótce dowiemy się na jakim stopniu stoi rozsądek publiczny. Doczekaliśmy się epoki, w któréj będzie można wypróbować donośności światła cywilizacyjnego 19go wieku. Powiadano nam, że w dawnych prowincyach Polski pod panowaniem Rosyi zostających, procedura cywilna tak jest zawikłana, urzędnicy tak skłonni do przeciągania procesów, że strony poświęcają nieraz wiele jedynie dla tego, ażeby polubownie spór zakończyć. Ułomność prawodawstwa zrządziło postęp, któren bywa owocem dojrzałych towarzystw. Prawowanie i wojowanie jednakie skutki sprowadza, i z jednego wypływa źródła. Miejmy nadzieję, że rządy polubownemi tranzakcyami niepogardzą.

Onegdajsza rewia gwardyi cesarskiéj odbyła się na placu Marsowém z większą niż kiedykolwiek świetnością. Dzienniki zagraniczne które zapowiadały ze strony wojska jakieś extra-dyscyplinarne oznaki, nie znają widać doskonałéj organizacyi armii francuskiéj i zapominają jéj tradycyi. Armia nigdy się do polityki nie mięszała. Armia francuska przez trzy lata rzeczypospolitéj była wystawiona na wszystkie pokusy i nurtowana przez sprzeczne z porządkiem żywioły. Oparła się nim w sposób zadziwiający. Przez trzy lata była ona zawsze tém czém jest teraz, to jest wzorem porządku, siły i poświęcenia. Przyczyniła się do wyniesienia Cesarza którego wola narodu późniéj namaściła, ale niezapominajmy o tém, że Cesarz jako prezydent z mocy konstytucyi dowodził armią. Kto nie gustuje w tém co się stało od 2go grudnia 1851 roku aż do obecnéj chwili, niech ma żal do autorów i tłómaczów konstytucyi a nie do szlachetnéj i dzielnéj armii francuskiéj.

Żołnierz chce wojny, przyjmie ją z zapałem a poprowadzi ze znaną światu dzielnością, ale nigdy nie poważy się objawić swego zdania bez woli starszych i wbrew regulaminowi. Okrzyki na placu Marsowém były żywsze niż kiedykolwiek, ale okrzyki dozwolone: „Vive l'Empereur“ itd. Wiadomo że 20 marca jest datą choć nieurzędową ale pamiętną w annalach dynastyi napoleońskiéj. W tym to dniu Napoleon I przybył do Paryża po wylądowaniu z Elby. To też na rewię onegdajszą wsiadł na konia nawet sędziwy książę Hieronim.

O wpół do drugiéj przyjechał Cesarz mając po prawéj stronie stryja a po lewéj księcia Napoleona. Cesarzowa jechała za nimi w odkrytym pojeździe mając przy sobie kaprala świeżo awansowanego w pułku pierwszym grenadyerów gwardyi. Przy nim młody następca tronu który w dniu tym miał na sobie mundur paradny stopnia swego. Niczego w nim nie brakowało nawet niedzwiedziéj bermicy.

Czas był tego dnia prześliczny. W wigilią i od dwóch dni deszcz ciągle padał. Napływ ludu nadzwyczajny. Cesarz po skończonéj defiladzie powrócił do Tuilleries z całym nader świetnym i licznym orszakiem tak jak i przybył, to jest stępo. Chciał zadowolnić tę masę ciekawych, którzy się tłoczą i rozbijają dla tego tylko, ażeby rodzinę cesarską ujrzeć. Odgłosy: niech żyje Cesarz, Cesarzowa, książę następca tronu, dosyć często dawały się słyszeć. Policyi było bardzo mało. Zaledwie dwóch żandarmów kiedy niekiedy poprzedzało orszak, jedynie w interesie patrzących, którzyby się dali roztratować końmi stugwardzistów, gdyby ich nieprzestrzegano, że tak blisko stać nie mogą. Baron Hübner z całą rodziną osobne dostał na rewię zaproszenie i miejsce tuż obok trybuny Cesarzowéj. Powracając z pola marsowego Cesarstwo wstąpili do pałacu wystawy na polach Elizejskich dla przysłuchania się śpiewom towarzystwa orfeonistów. Kilka słów o tém towarzystwie.

P. Delaporte lat temu 15cie zajął się w interesie sztuki myślą, która jak wszystko co dobre i zbawienne musi w końcu tryumf odnieść. Przedsięwziął grupować i kojarzyć wszystkie choralne pojedyncze stowarzyszenia, które w małych nawet miasteczkach francuzkich tak się łatwo tworzą. Jakkolwiek drogi komunikacyjne i środki znoszenia są coraz łatwiejsze, wiele innych jednak przeszkód stawało na zawadzie dalszym chęciom pana Delaporte. Duchowieństwo francuzkie tak oświecone i tak gotowe do udzielania pomocy dobremu dziełu, nie mało się przyczyniło i w tym razie do skutku przedsięwzięcia. Bo też śpiew religijny nie tylko w świątyni pańskiéj, ale i po za obrębem jéj, jakże jest potężnym środkiem umoralizowania i udoskonalenia człowieka? Bracia tak nazwani „Ignorantins“ albo „de la doctrine chretienne“ słynący bardzo jako nauczyciele szkół przygotowawczych, wiele przykładają się do kształcenia śpiewu choralnego. Już to po raz drugi Delaporte sprowadził do Paryża delegatów towarzystw prowincyonalnych, i za pomocą ich urządził olbrzymie koncerta. Nie jest to spekulacya, ale koszta są wielkie i zaledwie je przy pomocy rządowéj dochód z koncertów pokryje. Śpiewaków jest nie mniéj jak sześć tysięcy!! Czytelnicy może nieuwierzą, ale zaręczyć mogę, bo byłem w piątek na téj wielkiéj muzykalnéj uroczystości. Co większa, wyszedłem zadowolony harmonią, zgodą, czysto wykonywanych pieni. Cały gmach wystawy był pełny słuchaczów. Kiedy główny podwój tak nazwany *tranzept* był zajęty, boczne galerye pozakrywano obiciami; gdyby nie ta ostrożność, głos sześciutysięcy śpiewaków byłby był zupełnie stłumionym. A jednak i w przestrzeni tak ograniczonéj pomieściło się około dwadzieścia tysięcy osób wraz ze śpiewakami. Chór urządzony był grupami, z których każda miała swego dyrektora. Dyrektorowie patrzyli ciągle na dwóch dyrygujących dwoma głównemi oddziałami, a ci znowu zwrócone mieli oczy na głównego i naczelnego dyrektora pana Delaporte, po bokach stali uszykowani basetliści, którzy na basach mało dosłyszanych niezbędne wywoływali tony. W głębi olbrzymi do akordów organ a w środku orkiestra drugiego pułku kirasyerów. Nie miałem pojęcia o wrażeniu, jakiego doznano. *Veni Creator* odśpiewany był w taki sposób, że wątpić, ażeby śpiewacy kaplicy Sykstyńskiéj większe na słuchaczach zrobili wrażenie. Z muzyki światowéj czapstrzyk (la retraite) i septuor Hugonotów dwa razy żądane.

Dla Cesarstwa w niedzielę odśpiewano te sztuki i na żądanie Monarchy dziś trzeci i ostani koncert dany.

Sześć tysięcy orfeonistów koleje żelazne przywożą i odwożą darmo.

Paryż 21 marca.

E. Od trzech dni rozszerzyły się wieści kongresowe, a więc zdolne ożywić nadzieja zwolenników pokoju. Głoszą że Rosya przyłączyła się do Anglii i Prus w zgodnych przedstawieniach, które przyjęte przez gabinet paryski i wiedeński stanowić mają zasadę i punkt wyjścia w układach jakie na zebrać się mającym kongresie pełnomocnicy mocarstw prowadzić będą. Tego rodzaju porozumienie się trzech mocarstw może do tego stopnia nabyć charakteru i mocy rozejmu, że państwo odrzucające podane przełożenia naraziłoby się na nieprzyjaźń i zwrot przeciw sobie trzech pośredników. O przypuszczenie do tego kongresu Sardynii, na co nie wszystkie mocarstwa chcą zezwolić, toczą się jeszcze podobno układy. W obecowych europejskich usiłowań utrwalenia pokoju, nie starano się tutaj nadać poglądowi gwardyi cesarskiéj, który się wczoraj odbył, charakteru politycznego. Ta uroczystość wojskowa najpiękniejszą pogodą wiosenną oświecona, która poruszyła i zebrała w około placu marsowego parę kroć sto tysięcy ciekawych, nie odznaczyła się żadnym szczególnym wypadkiem. Postawa wojska była wspaniała, zwyczajne okrzyki powitały przybycie Cesarza. Mały książe ukazał się w zupełnym mundurze grenadyera gwardyi. Gdy jednakże czapka grenadyerska zbyt mu ciężyła, zamieniono ją w dalszym ciągu przeglądu na lżejszy kaszkiet. Po dokonanym przeglądzie udali się Cesarstwo do gmachu wystawy, gdzie Orfeoniści, to jest po większéj części rzemieślnicy tak paryscy, jak z miast prowincyonalnych przybyli, którzy w szkołach rzemieślniczych uczyli się śpiewu i nabyli znajomości muzyki, w liczbie 6000 z drugim wystąpili koncertem pod przewodnictwem p. Delaporte. Cesarz odwdzięczając się im za tę muzyczną uroczystość, na dzień jutrzejszy nakazał bezpłatne widowisko w teatrze wielkiéj opery, na które tylko Orfeoniści wstęp znajdą. Przedstawioną będzie nowa opera Felicyana Dawida „Herkulanum“ i twierdzą, że Cesarz ukaże się w téj uroczystości ludowéj, która w dzisiejszych okolicznościach może nabrać pewnego znaczenia politycznego. W pierwszą niedzielę postu dnia 13go marca w kaplicy cesarskiéj w Tuileries rozpoczął kazania postne ksiądz Darbois wikaryusz jeneralny księdza Kardynała arcybiskupa paryskiego, z 2giém kazaniem czyli konferencyą wczoraj wystąpił. Wymowa jego płynna i łatwa nie wznosi się w myślach i w nauce nad poziom zwykłych kazań. Choć kaznodzieja przemawia do Cesarza i zaczyna mowę od wyrazu *Sire*, Najjaśniejszy Panie, nie inaczéj jednak przemawiałby się do zwyczajnych słuchaczy.

Nie jest to Bossuet ani Massillon, nie jest nawet ojciec Ventura, który dwa lata temu każąc w tem samem miejscu, śmiałością głoszonéj nauki i prawdy z niecierpliwością słuchanéj nie jednego zadziwił. W pierwszéj konferencyi kaznodzieja rozwinął tę myśl, iż człowiek żyje na tym świecie w ciągłéj zależności, i że żyje na to tylko docześnie, aby w wieczności odżyć w potępieniu lub chwale. W wczorajszéj nauce zajął się porównaniem ludzi zwracających całą działalność i usiłowania ku szczęśliwości ziemskiéj, z tymi którzy w doczesności dla wieczności pracują. Jak widzimy, o powołaniu i obowiązkach monarszych, o odpowiedzialności ciążącéj na władzcach tego świata wzmianki jeszcze nie było. Nabożeństwo niedzielne w kaplicy cesarskiéj odbywa się z przykładną pobożnością i powagą. Wstęp na nie znajdują osoby opatrzone biletami uzyskanemi od marszałka dworu. Przed dwunastą osoby takowe zbierają się. Kobiety zasiadają ławki, mężczyzni szykują się za niemi. Wktótce potem urzędnik dworski zwiastuje przybycie cesarstwa wyrazem Cesarz, *l'Empereur;* biskupi obecni na nabożeństwie wychodzą na ich spotkanie i wodę święconą podają. Wchodzi Cesarz, za nim Cesarzowa, poprzedzeni dworskiemi urzędnikami, i adjutantami, przechodzą wzdłuż kaplicy i zasiadają krzesła ustawione przed ołtarzem. Rozpoczyna się msza przy odgłosie muzyki kościelnéj, urządzonéj i prowadzonéj przez wsławionego kompozytora Aubera. Odzywają się śpiewy w chórze lub w pojedynczych głosach, przy towarzyszeniu organów lub arfy — dwóch narzędzi muzycznych z któremi malarze św. Cecylię przedstawiają. Wczoraj młoda śpiewaczka panna Pantra zajęła i zachwyciła zgromadzenie. Podczas kazania Cesarstwo zasiadają krzesła naprzeciw kazalnicy umieszczone. Po skończeniu mszy, w tym samym porządku w jakim weszli, opuszczają kaplicę Cesarstwo. Nabożeństwo całe trwa godzinę.

W ciągu tego tygodnia mieliśmy uroczystość literacką w Akademii, gdzie przyjmowano pana Laprade obranego w miejsce Alfreda de Musset. Odpowiedział na mowę jego p. Vitet, i huczne wywołał oklaski. Wszyscy obecni w Paryżu członkowie Akademii zebrali się na to posiedzenie, z wyjątkiem p. Thiers i Lamartina. Przyjaciele tego drugiego głoszą z chlubą zaszczytny czyn jego, osłabiający niezbyt przychylne mniemanie spowodowane obrotem jaki wzięła składka na korzyść jego zbierana. Pan de la Gueroniére ofiarował mu w imieniu rządu uposażenie narodowe, któreby mu Izby prawodawcze na wniosek rządu wyznaczyły. Pan Lamartine acz przykremi przyciśniony okolicznościami, przyjęcia dotacyi odmówił.

Londyn 19 marca.

SS. W skutek postanowienia Izby Jońskiej, iż gubernator niema mieć udziału w rozprawach, a przeto w skutek odrzucenia wszelkich reform, które tenże miał przedłożyć, sir H. Storcks rozwiązał parlament, oświadczając w swym mesażu, iż postanowienie to było nieprawnem, niekonstytucyjném i ubliżającem, *insulting*, i takiego rodzaju, iż nigdy prawnego niemoże mieć skutku. To zdarzenie usuwa na teraz powód do rozprawy w parlamencie nad sprawami jońskiemi, o które tak mocno przed tygodniem się dopominano. *Times* powiada, iż tym sposobem zapewniony został na sześć miesięcy spokój na siedmiu wyspach, ale że można być pewnym przy zebraniu parlamentu jońskiego we wrześniu, nowych skarg, nowych oporów przeciw władzy protektoratu. Według tego dziennika na próżno obsypywać Jończyków dobrodziejstwami, wszelkie ulepszenia pochodzące od rządu odrzucone będą; każden Jończyk sprzyjający rządowi będzie przedmiotem prześladowania, wszelkie fundusze na cele publiczne będą rządowi odmawiane, słowem rzecz doszła do przesilenia. Albo protektorat musi ustalić swą władzę i wymódz posłuszeństwo dla prawa, albo musi przyzwolić na poniżenie władzy angielskiej do takiego stopnia iż nakoniec rządzić stanie się niepodobieństwem bez gwarancyi bagnetów. Dla uniknienia téj katastrofy rząd powinien załatwić sprawę tę od razu. *Times* jak to zwykle bywa, utrzymuje, że wszystko to jest sprawką demagogów ośmielonych tem mniemaniem, iż w potrzebie znajdą poparcie w Rosyi i we Francyi, ale że spokojna część ludności, która jak się pokazuje, ani jednego reprezentanta w Izbie niemiała, nie bierze w tem udziału i błogosławi rząd, pod którego opieką żyje. Jeżeli tak jest, nieszczęśliwy ten kraj przepełniony musi być demagogami, na którą kolwiek bowiem wyspę p. Gladstone w swym objeździe wylądował; wszędzie znajdował tylko tych odwiecznych nieprzyjaciół społeczeństwa.

Po rozwiązaniu parlamentu jońskiego sir H. Storcks ustanowił mieszaną komisyę do przedłożenia mu propozycyi administracyjnych reform.

Z wielkiem zajęciem oczekują tu posiedzenia Izby w poniedziałek, kiedy bil rządowy przyjdzie do odczytu po raz drugi. Już wczoraj wszystkie miejsca na galeryach zamówione były i z powodu niepodobieństwa dogodzenia wszystkim żądaniom musiano losować. Pomimo upomnienia wczorajszego p. Roebuck, iż rezolucya lorda John Russell nie będzie korzystną lecz szkodliwą dla sprawy reformy i tylko posłużyć może ku przywróceniu do władzy przeszłorocznych ministrów, lord John nie zmienił swego postanowienia. Można się spodziewać bardzo ciekawych rozpraw i sądząc z zapewnień reprezentantów po meetingach w ostatnich czasach, równie jak z świeżej porażki gabinetu w kwestyi podatku kościelnego, zdaje się niepodobnem, aby bil ten przeszedł.

Stronnicy pokoju przerażeni są niebezpieczeństwem, w którém się gabinet znajduje, i w razie powrotu do władzy lorda Palmerstona, widzą już wojnę gotową. Już teraz obiegają listy osób, któreby mogły złożyć tymczasowy gabinet bez wyłącznego oddania spraw Whigom. Opowiadają tu sobie, iż po pobiciu gabinetu w środę w sprawie podatku kościelnego, lord John Manners miał wyrazić lordowi Derby chęć swoją wystąpienia z urzędu, lecz zmienił swe postanowienie na usilne żądanie hr. Derby. W ciągu rozmowy, ostatni miał powiedzieć — „nie usuwaj się kochany lordzie, bo jeżeli nas odejdzie więcéj, to już razem wszyscy pójdziemy“.

W ostatnim liście donosiłem, iż proces spiskowych towarzystwa „Phoenix“ odroczony został w Kerry do dnia 30go t. m., powodu niezgodności przysięgłych. Komisya w tym przedmiocie dla hrabstwa Cork zakończyła swą czynność pod przewodnictwem sędziego barona Greene i przysięgli wyrzekli za oskarżeniem siedmiu obżałowanych za zdradę państwa, *treason and felony*. Proces odłożony został do przyszłego miesiąca.

Z Washingtonu piszą do *New York Herald*, iż sprawa p. Sickles wzbudza tam największe zajęcie. Rozdrażnienie, w którym się p. Sickles znajduje, obudza obawę o zmysły jego, i mówiono, że chciał sobie życie odebrać. Mnóstwo osób odwiedza go i wiele osób przybyło w tym zamiarze z innych miast. Jednak prócz kilku bliższych przyjaciół i rodziców pani Sickles, mało kogo był w stanie przyjąć. Ojciec p. Sickles ofiarował p. Bagioli jeden z swych domów do wyboru, na przytułek dla jego córki.

Express powiada z przekąsem, że w liczbie nowo mianowanych jenerałów we Francyi, znajdują się po większéj części ci pułkownicy, którzy w sprawie adresów po zamachu Orsiniego gorliwymi się okazali. Wymienia przytem p. Cartagny dowódcę 82 liniowego, który ofiarował się pójść z swym pułkiem do Anglii i wytępić wychodźców i pana Gault, który miał wyzwać na pojedynek p. Roebuck za mowę jego z powodu Cherbourga.

Londyn 21 marca.

SS. Jak zwykle soboty, ostatnia także przyniosła nadzwyczajne nowiny. Tą razą jednak pocieszające i do *hausse* zachęcające, bo zwiastujące kongres w Londynie, czy tam w Berlinie, dla załatwienia sporów o Włochy. Już w sobotę na giełdzie się uśmiechano, dziś nawet konanie gabinetu nie jest wstanie przytłumić radości. W tém uniesieniu zawiązał się komitet w City dla Neapolitańczyków i ofiary hojnie wpływają. *Times* powiada bez ogródki że Cesarz Napoleon odstąpił od swych planów, bo nietylko się zawiódł w swych oczekiwaniach i zamiast znaleść ducha wojennego we Francyi, znalazł go w Austryi, ale się omylił w rachubie swéj, że stronnictwo liberalne w Anglii będzie po jego stronie, a Niemcy obojętne. Powiada, iż ta sama nauka, którą cesarz Mikołaj odebrał w wojnie krymskiéj, obecnie jest daną Cesarzowi Napoleonowi, i że spodziewa się, iż to mu będzie przedmiotu do rozmyślania na resztę lat jego panowania i spuścizną dla jego następców. Może być, że na teraz rzeczy tak stoją, kiedy dziennik ten poważa się tak dumnie i zuchwale występować, ale poczekajmy do przyszłéj soboty, może tak hardo przemawiać nie będzie. Korespondent paryski tego dziennika zaczyna radośny swój list na sposób bakałarza z Skalmierzanek, jak, powiada, słońce po burzy, jak rosa po posusze, jak etc... tak wszystko odżyło wiadomością, iż kongres ma się zebrać dla spraw włoskich. Zarazem donosi, że książę Napoleon chciał udać się do Turynu, ale że Cesarz wymógł na nim, że tylko adjutanta swego wysłał. Domyśla się, że celem téj podróży jest uprzedzić, aby w téj nader czułéj chwili Piemontczyki nie popełnili jakiéj lekkomyślności (*some egregious piece of folly*).

Na dodatek znajdujemy dziś w dziennikach, iż Cesarz Napoleon miał napisać własnoręczny list do Królowéj Wiktoryi, dziękujący za jéj pośrednictwo w obecnych nieporozumieniach.

Te nowiny wywarły pomyślny skutek na kurs papierów, ale podrożenie byłoby nierównie znaczniejsze, gdyby nie obawa, jak się Sardynia podda temu zawodowi. Wnoszą bowiem, że uspokojoną jedynie została obietnicą, że zmiana ta będzie tylko czasową, aż póki nowy i więcéj dotykalny powód do wojny się znajdzie.

Dziś mury stolicy okryte są plakatami, wzywającemi mieszkańców do zebrania się w południe u dworca kolei żelaznéj w Paddington, dla przyjęcia spodziewanych tam kilkunastu wygnańców neapolitańskich. Dworzec, okna w ulicach, sklepy i szynki okoliczne, ozdobione są chorągwiami, których Anglicy nie szczędzą w podobnych okolicznościach, ale często nie troszczą się ich właściwością. Dziś można widzieć obok włoskich kolorów, francuską chorągiew chorągiew, angielskiego Royal Jack, półksiężyc na zieloném tle, pruskiego orła, sabaudzkie gwiazdy itp.

W przeszłą sobotę kilkunastu tych wygnańców przyjmowanych było z największém uniesieniem w Bristol, chociaż trzy dni przedtém wielka konfuzya spotkała gościnnych Brystolczyków. Już w środę spodziewano się tam Neapolitańczyków, porobiono potrzebne przygotowania i licznie zebrana ludność z deputacyą na czele zgromadziła się na brzegu. Za przybyciem statku dowiedziano się, że jeden tylko z Włochów się na nim znajduje. Liczba jednak nic stanowiła, i gdy pośród wiwatów wylądował i do powózki wsiadł, przygotowani programatem ludzie, wyprzęgli konie i ciągnęli wóz do miasta. Pośród hałasu niemożna było słyszeć co uczczony owacyą mówi, ale widać było, że wszelkiemi siłami chciał się dać słyszeć, i jak miejscowe dzienniki opisywały, łagodnym uśmiechem pokrywał wzruszenie swoje. W mieście delegowani mowcy witali go w imieniu Anglii, na co on odpowiedział, dziękując za okazane współczucie dla Włoch. Pokazało się następnie, że Włoch ten nie był wygnańcem, nawet nie Neapolitańczykiem, ale kelnerem z rzemiosła, a Modeńczykiem z urodzenia, i że wsiadł był na statek w Kadyxie, aby się tanim kosztem do Ameryki dostać. To zdarzenie nie zmniejszyło zapału w przyjęciu rzeczywistych wygnańców, tylko że to ostatnie przyjęcie mniéj było przygotowane, mniéj urzędowe, ale za to serdeczniejsze i rzeczywistsze. Najmniéj 20,000 ludzi zebrało się na ich powitanie, pomiędzy nimi dwaj umyślnie po to przybyli, reprezentanci z Bristolu pp. Berkeley i Langton. Nietrzeba jednoczyć tych oznaków współuczucia z demonstracyą za pomocą składki, na czele któréj stoją lordowie Palmerston, Russell, p. M. Gibson, były lord-major Carden, Salamons itp., a którą *Times* popiera, bo tak jak jedno jest szczére i serdeczne, tak drugie nic nie jest, jak jałmużna, którą majętny rzuca, aby się pozbyć natręctwa. Dziwić się można, że ci Włochy przyjmować chcą te datki, zwłaszcza, że ich potrzeba do tego nie zmusza, albowiem sardyńska ambasada otrzymała polecenie zaopatrzenia ich we wszystko i przewiezienia do Piemontu.

W dziennikach tutejszych znajdujemy zaprzeczenie wiadomości jakoby Hrabia Paryża miał wejść w służbę wojskową pruską.

Court Journal powiada że podarunek chrzestny królowéj dla wnuka jest prześliczny i wielkiéj wartości koral.

Wiele niemieckich książąt jest tu spodziewanych w odwiedziny królewskiego dworu. Księstwo Saxe Coburg mają przybyć w kwietniu, a księstwo Friedrykowie Wilhelmowie w maju.

Wiedeń 25 marca. Dziś *O. D. Post* pierwsza kładzie na czele wiadomość o przystąpieniu Austryi do kongresu, w tych słowach:

„Sprawa kongresu od wczoraj (23go) wielki krok zrobiła naprzód. Austrya objawiła gotowość przystąpienia do kongresu. Z warunków pod jakiemi Austrya w kongresie tym weźmie udział, dwa tylko punkta są nam w téj chwili z pewnością wiadome. Pierwszym warunkiem jest, że kongres nie będzie potrzebował obradować pod szczękiem broni, a tem samem, że Sardynia będzie musiała zejść ze swojego stanowiska grożącego i zaczepnego, które każe się obawiać lada chwila najścia krajów sąsiedzkich; drugi punkt zasadza się na umowie, iż kongres zbierze się na podstawie zasad ustanowionych w wiadomym protokóle kongresu akwisgrańskiego z d. 15 listopada 1818. W tutejszych kołach dyplomatycznych, zapewniają osoby, z położenia swego należące do najlepiéj świadomych rzeczy, że Cesarz Napoleon wziął na siebie nakłonienie Sardynii do rozbrojenia. Tę ostatnią wiadomość podajemy tak jak ją słyszelismy, nie ręcząc bynajmniéj za zupełną prawdę onego. Miejsce zebrania się kongresu nie zostało jak dotąd naznaczone“. (O kongresie akwisgrańskim patrz artykuł wstępny. P. R. Cz.).

Podawszy tę wiadomość, *O. D. Post* chce wypowiedzieć zdanie o niéj swoje. Przystąpieniem Austryi do kongresu uczyniono wielki krok na drodze spokojnego rozwikłania trudności, ale nie łatwo zniweczyć będzie można obawy do jakich dała powód polityka francuska. Obawy te nie ustąpią przez jedną noc. Można oddać sprawiedliwość polityce Cesarza Napoleona, iż jest głęboką, zręczną i wytrwałe do celu zmierzającą, choćby chwilowe okoliczności kazały jéj zamilknąć. Idee napoleońskie, przez jedną noc nie tają. Przewaga téj polityki jest tak potężną, że dwa artykuły *Monitora* w „części nieurzędowéj“ wystarczyły, aby urzędownie Europa uwierzyła w pokój. Opinia publiczna nie będzie tak łatwowierną. Cała ta sprawa kongresu wydaje się pomienionemu dziennikowi zręcznem kuglarstwem, które zmusiło Austryę do traktowania o pokój, którego ona nie naruszyła ani naruszyć nie chciała.

Włochy.

Kor. Austr. donosi z Turynu z 22go b. m. *Armonia* zapewnia, że Mazzini był temi dniami w Turynie. Dnia 20 t. m. ochotnicy odbyli demonstracyę pokaźną, w któréj miejscowa ludność nie wzięła udziału. Pismo *La Terre promise* donosi, że Garibaldi znajduje się w Rivoli, i zajmuje się utworzeniem legii, która codziennie się zwiększa. *Indépendente* powiada, że w Liwornie wyszedł manifest obywatelski wzywający lud do spokojnego zachowania się, aby uniknąć wszelkich zajść z wojskiem. Po uformowaniu zupełnem oddziału ochotników w Cuneo, takowe tworzyć się następnie będą w Savigliano, Mondovi, Chieri. W Turynie utworzył się komitet dla wybijania medali za niepodległość; członkowie tego komitetu należą do różnych krajów włoskich, a szczególniejszą rzeczą, że jeden z nich występuje w imieniu ziemi trydenckiéj (w Tyrolu włoskim).

Daléj donosi toż pismo z Turynu z 23go: Dzienniki *Italia* i *Armonia* mówią, że Garibaldi złożył w d. 20 b. m. przysięgę na wierność królowi. Colla Medici zamianowany został dowódzcą zakładów ochotników w Savigliano. *Armonia* mówi, że dowódzca wojskowy otrzymał rozkaz wydania tysiąca sztuk strzelb i ładownic ochotnikom w Cuneo. *Cor. mercant.* podaje z depeszy marsylskiéj wiadomość, iż d. 20 b. m. 10 okrętów przewozowych odpłynęło do Algieryi po wojsko, które ztamtąd do Francyi ma być przewiezione.

Margr. d'Azeglio miał temi dniami półtorogodzinne posłuchanie u Papieża.

Unione stara się uspokoić pogranicznych mieszkańców Piemontu przed najściem wojsk austryackich; wtargnięcie ich może być zdaniem tego dziennika, krótkim tylko napadem rabunkowym, któremu położyłyby wkrótce koniec połączone działania armii piemonckiéj i francuskiéj, których się trzeba spodziewać; wszelako napadu takiego nie należy się obawiać, albowiem Cesarz Napoleon przyrzekł Piemontowi pomoc w przypadku zaczepki ze strony Austryi, i kwestyę jasno postanowił. „Austrya — są słowa *Unione* — która się najpierwéj uzbroiła i tem samem zmusiła drugich do podobnych przygotowań, niechaj się rozbroi, niech się wyrzecze traktatów, które z innych państw włoskich zrobiły jéj wazalów, niechaj da rękojmię, że nie będzie naruszać pokoju we Włoszech ani się nie będzie sprzeciwiać reformom, jakieby którykolwiek rząd włoski chciał zaprowadzić u siebie, nieradząc się wprzód o to wyroczni w Wiedniu. Pod temi warunkami, które niemogą być bardziéj zaszczytnemi, bez wojny obędzie się.“

Turcya.

Porta niezważając, że większość mocarstw poczytuje podwójny wybór księcia Couzy za legalny i zgodny z konwencyą paryską, a wszystkie prawie gotowe są zatwierdzić czyny spełnione i teraźniejszy stan rzeczy w Księstwach Naddunajskich, — protestuje ciągle i nieustannie na drodze dyplomatycznej przeciw wyborowi jednego władcy przez oba Księstwa, a obok tego gromadzi wojska na granicach wołoskich i mołdawskich. Donieśliśmy dawniej, iż rząd turecki zaraz po otrzymaniu wiadomości o wybraniu przez Izbę wołoską hospodara mołdawskiego hospodarem Wołoszczyzny, uwiadomił natychmiast o tym wypadku rządy mocarstw podpisujących traktat paryski, przedstawiając wybór ten za nielegalny i żądając zwołania konferencyi któraby o téj rzeczy orzekła. Rządy wielkich mocarstw zgodziły się na to żądanie, i konferencya względem Księstw Naddunajskich byłaby się już zebrała, gdyby nie sprawa włoska, która rozdzielając mocarstwa, czyni niepodobnemi obrady ich pełnomocników w innym przedmiocie, dopóki sama załagodzoną nie zostanie.

Jednak od chwili jak wielkie mocarstwa zgodziły się na propozycyę Porty względem zwołania nowéj konferencyi w sprawie Księstw Naddunajskich, rząd turecki i jego minister Fuad pasza przedstawia nieustannie to posłom zagranicznym w Carogrodzie, to wprost rządom wielkich mocarstw za pośrednictwem posłów tureckich, wiele czynów w Księstwach, które, według jego zdania, są bezprawnemi i czynią wybór nielegalnym. Poseł turecki w Londynie Mussurus, zaledwie otrzymał uwiadomienie iż będzie pełnomocnikiem Porty na nowej konferencyi, zarzucany jest coraz nowemi instrukcyami. Co kilka dni przesyłają mu z Carogrodu instrukcye lub dodatki do nich, które jednak nie wiele podobno dostarczają mu dowodów w sprawie któréj ma bronić w obec konferencyi.

Lecz Porta niechłodnąc w zapale, wystosowała nowy okólnik do posłów swoich przy wielkich mocarstwach, chcąc swoim ajentom dyplomatycznym dostarczyć nowej broni w sprawie którą popierać mają, nowych dowodów, że wybór pułkownika Couzy i postępowanie Izb rumuńskich naruszyło prawa sułtana, z poleceniem aby te dowody przedstawili rządom mocarstw przy których są uwierzytelnieni. Okólnik ten odebrali przed kilkunastu dopiero dniami posłowie tureccy zagranicą; lecz dotąd nie ogłoszono jeszcze dosłownéj osnowy tegoż okólnika, lecz tylko następującą treść jego podał *Journal de Dimanche:*

„Turecki minister spraw zagranicznych uwiadamia swoich ajentów dyplomatycznych, że gdy mocarstwa podpisujące traktat paryski, zgodziły się na żądanie Porty zwołania nowéj konferencyi, któraby orzekła o legalności wyboru pułkownika Couzy, — rząd sułtański uważa za rzecz potrzebną dodać kilka nowych objaśnień do tych, które już udzielił reprezentantom swoim, w celu, aby je przedstawili rządom przy których rezydują.

„Podwójny wybór pułkownika Couzy jest tak widocznem pogwałceniem ducha i litery konwencyi z 19 sierpnia, i tak jawnie narusza prawa jakie ma Porta do tych prowincyj, iż zbyteczną byłoby rzeczą rozprawiać dłużéj o tym fakcie. Lecz rząd sułtański widzi potrzebę objaśnienia okoliczności, jakie poprzedziły i spowodowały wybór pułkownika Couzy naprzód w Mołdawii a potém w Wołoszczyznie. Sprawiły to zabiegi i doktryny stronnictwa rewolucyjnego, które się ozdobiło nazwiskiem „partyi narodowéj“, a które widząc zagrożoną swą przyszłość przez ustalenie prawego porządku rzeczy, poruszyło wszystkie sprężyny i użyło wszelkich środków, aby przyprowadzić do skutku znany wybór w Jassach i w Bukareszcie. Czyn Izby wołoskiéj w d. 24 stycznia (5 lutego) jest tylko pierwszą objawą systemu, jaki myślą zastósować w przyszłości przewódzcy pewnego stronnictwa. W dniu, w którym Europa zgodziłaby się na ten czyn, będący początkiem urzeczywistnienia projektów téj partyi, w dniu tym byłyby zagrożone nietylko prawa i dobro państwa otomańskiego, lecz spokojność całego Wschodu. Mocarstwa europejskie wiedzą bezwątpienia jaką to dążność i pragnienie budzą w umyśle i w sercu mieszkańców wielu prowincyj tureckich, wypadki zachodzące od lat dwóch na lewym brzegu Dunaju. Rząd sułtański nie wątpi, że uwagi te będą zrozumiane i pojęte, i że rządy mocarstw będą zważały na nie przy konferencyi, która ma orzec o wyborze pułkownika Couzy w obu Księstwach.“

— Stan skarbu tureckiego jest z każdym dniem coraz gorszy. Pisaliśmy niedawno, że poseł angielski sir H. Bulwer przedstawił energicznie Sułtanowi w imieniu Anglii, za któréj pośrednictwem zaciągnięto ostatnią pożyczkę w Londynie, jaki jest nieład w zarządzie grosza publicznego i jakie jego marnotrawstwo dzieje się ciągle mimo pustek w skarbie i coraz cięższych długów. Przedstawienie to spowodować miało zmianę ministra skarbu, którato jednak zmiana nie zmieniła stanu rzeczy. Utrzymują, że do dymisyi przeszłego ministra skarbu Mussa-Safetti paszy przyczyniły się także okoliczności, które poprzedziły energiczne wystąpienie sir Bulwera. Albowiem zanim sir Bulwer udał się do Sułtana, posłał swego pierwszego dragomana do ministra skarbu Mussa-Safeti paszy z przyjacielskiém przedstawieniem. Ten jednak przyjął dragomana w bardzo niestósowny i opryskliwy sposób, a nawet posunął się tak daleko, iż pierwszego dragomana poselstwa angielskiego nazwał giaurkepeg (psie niewierny). Oburzony dragoman utytułował w odpłacie ministra finansów nazwiskiem złodzieja i oszusta, i o całém zajściu doniósł posłowi. To zajście miało się przyczynić, iż sir Bulwer zbudził się z zwykłego letargu i energicznie wystąpił do Sułtana, przedstawiając smutny stan rzeczy, a zarazem żądając zadośćuczynienia za zniewagę.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 25go marca. C. k. władza urzędowa w Krakowie ogłasza, iż w ciągu miesiąca kwietnia zapłacone być mają podatki: gruntowy, czynszowo-domowy i dochodowy za drugi kwartał r. 1859; po upływie bowiem kwietnia, ściągane będą drogą egzekucyi. Wraz z temi podatkami płacone być zarazem winny dodatki podatkowe, które w tym roku wynoszą jak wiadomo dwie trzecie wysokości podatków skarbowych.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 24 marca. Dzisiejszy *Monitor* donosi, że gabinety londyński i berliński przystały na propozycyę Rosyi pod względem kongresu pięciu mocarstw. Odpowiedź gabinetu wiedeńskiego nie jest jeszcze znaną.

Paryż 25 marca. Dzisiejszy *Monitor* donosi, że gabinet c. k. austryacki przystał na propozycyę Rosyi względem kongresu. Hr. Cavour odjechał do Paryża, zaproszony tam będąc przez Cesarza.

Londyn 25 marca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych, rozprawy nad reformą toczyły się daléj. Głównymi mowcami ze strony rządu byli: Hope, Bentinck i Walpole; przeciw rządowi występowali: Gibson, Fox i Osborne. W przyszłym tygodniu nastąpi głosowanie.

Londyn 25 marca. Przybyły wczoraj z Nowego Jorku parowiec przywiózł wiadomości dochodzące do 12go b. m. Według tych doniesień Juarez gotuje się do obrony Vera-Cruz, jenerał Ampudia przeszedł w 500 ludzi na stronę konstytucyonalistów. Stolicy zagrażają liberaliści.

Turyn 24 marca. Hr. Cavour wyjeżdża dziś wieczór do Paryża. Miano tu wiadomość z Neapolu z 21go donosząca, że zdrowie króla Ferdynanda znacznie się polepszyło, i że się spodziewają rychłego jego wyzdrowienia. (Toż samo donosi urzędowa *Gaz. Parmeńska* z 22go).

Wieczorna poczta nie przyniosła nam żadnych dalszych wyjaśnień względem kongresu, prócz tych jakie wymienia *O. D. Post* i depesza z *Monitora* wyjęta. *Le Nord* zamieszcza jednak depeszę z Paryża z 24go, donoszącą, iż pełnomocnik sardyński ma być przypuszczonym do kongresu i że ma nim być hr. Cavour. *M. Post* nie wierzy jeszcze w kongres, i twierdzi, że się bez wojny nie obejdzie. Wprawdzie nie wie on jeszcze o zezwoleniu Austryi na kongres. *Nord* mówi w depeszy z Wiednia, że dopiero 22go b. m. otrzymała Austrya ze strony. Rosyi zawezwanie do kongresu. Rzeczy więc szły spiesznie, skoro 25go już oświadczenie to było ogłoszone w *Monitorze.*

Times z d. 23go mówi, że chciano proponować Genewę na miejsce zebrania się kongresu, lecz przeciw temu powstały głosy przeciwne; zdaje się przeto, że w Akwizgranie kongres się ten odbędzie.

Król Bawarski nie przyjął adresu izby, jak to łatwo było do przewidzenia. D. 23go uchwaliła izba, aby ogłosić protokół tajnego posiedzenia z 15go, gdzie ten adres był uchwalony, lecz rząd oparł się temu.

Porta występując nieustannie na drodze dyplomatycznéj notami i okólnikami przeciw wyborowi księcia Couzy hospodarem w obu Księstwach Naddunajskich, przygotowuje się także ciągle do wystąpienia na innéj drodze skupiając wojska nad Dunajem, umacniając tam twierdze, gromadząc zapasy wojenne. Wyżéj pod oddziałem „Turcya“ podajemy nowy okólnik wystósowany przez tureckiego ministra spraw zagranicznych do wszystkich posłów Porty za granicą, w którym usiłuje przedstawić, że ten podwójny wybór Couzy i okoliczności jemu towarzyszące są pierwszym krokiem stronnictwa rewolucyjnego do urzeczywistnienia projektów nie tylko przeciwnych prawom i interesom państwa ottomańskiego, lecz mogących zaburzyć Wschód cały. Ostatnie zaś wiadomości z Carogrodu przywiezione 24go marca parowcem pocztowym do Tryestu a sięgające do 19go t. m. mówią, iż w dniu 17 t. m. sułtan odbył przegląd wojsk odchodzących z Carogrodu do Szumli a składających się z 12tu batalionów piechoty, z pułku jazdy i 80 dział. W Szumli, jakto wspomnieliśmy dawniéj, mają być zgromadzone rezerwy wojsk postawionych nad Dunajem i założone główne magazyny. Nadto listy ostatnie z Carogrodu donoszą, iż wódz armii rumelijskiéj Izmael pasza, i Szakri pasza szef sztabu armii anatolskiéj (która jak wiadomo gromadzi się w Karsie przeciwko Persyi) powołani zostali na radę do Stambułu.

Stan Bośnii i Hercegowiny, jest ciągle groźny chociaż Porta zezwoliła na wysłanie deputacyi z tych prowincyj do Carogrodu. Deputowani ci w liczbie 36 przybyli już do Carogrodu i mają przedłożyć swoje przedstawienia wielkiej radzie państwa; są to jednak podobno deputowani nie od ludności wiejskiéj słowiańskiej, lecz od feudalnych tureckich panów bośniackich i hercegowińskich. Zresztą kilka poprzednich deputacyj było bez skutku: gdyż albo żądania ich nie były wysłuchane, albo rozkazy przez Portę wydane dla ulżenia losu chrześcian w Bośnii lub Hercegowinie, nie były wykonane przez władze miejscowe, z powodu nieprzełamanego oporu jaki stawiają begowie tureccy.

Według doniesień z Carogrodu, książe Daniel zwołał niedawno zgromadzenie starszych, aby naradzić się co czynić należy w razie wojny między wielkimi mocarstwami. Zgromadzenie miało orzec aby w takim razie „iść za natchnieniem sumienia i nieba“.

Sprostowanie. W ostatnim numerze na stronnicy pierwszéj w szpalcie drugiéj, w przypisku do listu z Warszawy, w wierszu 5 licząc od dołu zamiast: „instytucye“, czytaj: „instytuty“. Na szpalcie 4téj w wierszu 40 licząc od dołu, zamiast: „sprawy stanu“, czytaj: „stanu“.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austryackiéj).

Kraków 26 marca.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	420	415
Ruble obrączkowe agio.	7	6
Talary pruskie za 150 złr, now.	93½	92½
Cwancygiery . . . złr.	—	—
Półimperyały rosyjskie . . . „	8 70	8 55
Napoleondory 20-fr. . . . „	8 60	8 45
Dukaty holenderskie ważne. . . „	5 —	4 90
„ austryackie . . . „	5 8	4 95
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. . „	83 —	81½ —
Obligacye indemn. z kupon. . . „	76½ —	76 —
Pożyczka narodowa z r. 1854. . . „	78 50	77 —
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp,	100	99¼
Wiedeń 26 marca. (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	91	70
Hamburg 100 Marków	81	70
Londyn 10 Ł.	107	70
Paryż 100 franków	42	80
Dukat.	5	10
5% Metaliki.	75	20
4½% „	—	—
4% „	—	—
3% „	—	—
Losy z r. 1834.	—	—
„ „ 1839.	125	—
„ „ 1854.	112	—
Pożyczka narodowa	78	35
Obligacye indemn. galic.	73	—
Akcye Bankowe	890	—
„ kolei północnéj	1690	—
„ kredytu ruchomego	197	20
„ kolei francusko-austryackiéj	239	50
Lwów 21 marca.		
Dukat holenderski.	5 8	5 —
„ austryacki	5 15	5 7
Półimperyał rosyjski.	8 75	8 60
Rubel rosyjski	1 67	1 63
Talar pruski	1 64	1 60
Pięciozłotówka polska	1 24	1 21
Listy zastawne galic. bez kupon.	80 75	80 5
Oblig. indemn. bez kupon.	72 20	71 45
Pożyczka narodowa bez kupon.	77 50	76 70
Warszawa 22 marca.		
Półimperyały. . . rubli	—	5 41
Obligi skarbowe . . . „	91 9	—
kupon	—	1 91⅑
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 73	14 70
kupon	—	— 15
Wrocław 25 marca.		
Banknoty austryackie w mon. konw.	98	—
„ „ w mon. nowéj.	—	92⅝
Polskie bilety bankowe	90¼	—
„ listy zastawne,	—	88¼
Poznańskie listy zastawne 4%	99¼	—
„ „ „ 3½%	—	87
Oblig. kolei krak.-szlązk.	—	—

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

Krakowa do *Wiednia, Wrocławia* i *Warszawy* 7 rano; 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Wieliczki* 7. 15 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 6. 15 rano; 1. 15 popoł.
z *Szczakowy* do *Mysłowic* 4. 40 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 4 rano; 9 rano.
z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 popołud.; 7. 56 wieczór.
z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 25 w nocy; 10. 20 rano; 3. 10 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór; = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 6. 15 rano, 3. popołudniu, 9. 45 wieczór = z *Wieliczki* 6. 45 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 1. 20 w nocy, 12. 10 w pol., 3. 10 popołud.

Przyjechali od 24 do 26 marca.

HOTEL POLLERA. Pienczykowski Meliton ob. z Medwedówki. Białobrzeski Stan. ob. z Kawęcina. Mühlrad Wojciech kup. z Ropczyc. Fürst Leopold, Wohlfeld C. kupcy z Rzeszowa. Keiler M. kup. z Tarnopola. Wilke Fryd. kup. z Biały. Flinke Mikołaj oficer z Warszawy.

HOTEL ROSYJSKI. Książę Kazimierz Lubomirski z familią wł. dóbr z Rosyi. Kazimierz hr. Stadnicki wł. dóbr z Kijowa. Stanisław Koźmian wł. dóbr z Drezna. Jan Zaleski Dr; Pawłowa Bugrowa obyw. z Wiednia. Karol Hiemesch ajent handl., Józef Meinl kup. ze Lwowa.

Wyjechali: Franciszek Trzecieski wł. dóbr do Gorajowic. Dr. Jan Zaleski, Pawłowa Bugrowa ob. do Petersburga. Józef Meinl kup. do Wiednia.

HOTEL DREZDEŃSKI. Feliks Nalepa ob. z Galicyi. Karol Trzeciak ob. z Dąbrówki. Piotr Maijser śpiewak z Tyrolu.

Wyjechali: Ludw. Niemojewski z żoną do Warszawy. Zygmunt Rylski z żoną do Pisarzowy. Tomasz Wrzosch obyw. do Polski. Władysław Dąmbski, Feliks Nalepa ob. do Galicyi. Wincenty Kolor zakonnik do Pragi.

HOTEL SASKI. Konstanty Lipowski właś. dóbr z Kobierzyna. Aleksandra hr. Lanckorońska właś. dóbr z Tarnowa. Wład. Madejski jurysta ze Lwowa. Wł. Lisiecki ob. z Polski. Jakub Wrzesiński cukrownik z Rzeszowa.

Wyjechali: Roman Kucieński, Ign. Humnicki, Anna Ciszewska, Konstanty Bilski, Teofil Szyc, Michał Kosiński, Hr. Kazimierz i Franciszek Łubieńscy ob. do Polski. Wojciech Bandurowski adw., Józef Wł. Grzegorz Kamiński ob. do Tarnowa. Jan Lorenowicz ob. do Galicyi. Adolf Tetmajer ob. do N. Targu. Konstanty Lipowski wł. dóbr do Kobierzyna. Stanisław Mikucki ob. do żoną z Poręby.

HOTEL POLSKI. Edmund hr. Potocki. właś. dóbr z żoną z Tyśmienicy, F. Eska, F. Grimmel kup. z Wiednia. Erazm Hartmann kup. z Bilska. Jan Zulauf ob. ze Lwowa. Jan Januszowski pryw. z Rosyi. Karol Schubert piwowar z Niegowic.

Wyjechali: Władysław i Bronisław Wierzbiccy obyw. do Warszawy. Aloizy Fibich obyw. do Polski. F. H. Grimmel, Erazm Hartmann kup. do Bilska. Szymon Markus kupiec do Opawy. Leon Brajmann oficyał do Tarnowa.

W Drukarni „CZASU“

URZĘDOWE.

(257) **Obwieszczenie.** (2-3)

[Nr. 4873.] Celem rozszerzenia targowiska na Kleparzu, materyał z domu miejskiego pod L. 197/40 Gm. VII Kleparz na zburzenie przeznaczonego dnia 5 kwietnia 1859 o godzinie 10 z rana w Magistracie w Departamencie I, przez publiczną licytacyę sprzedany zostanie.

Cena wywołania wynosi 157 złr. 4½ kr. wal. austr.

Chęć licytowania mający, muszą złożyć Vadium 16 złreń. w wal. austryackiéj.

Z Magistratu król. głównego miasta Krakowa.
Dnia 18 marca 1859 r.

(260) **E d y k t.** (1-3)

[L. 2998]. Na mocy wyroku byłego c. k. Krakowskiego Trybunału oddziału I z dniem 28 czerwca 1854 handel Leona Trembowolskiego od 22 maja 1854 r. jako upadły uznany został.

Celem dalszego przeprowadzenia upadłości powyższéj, wzywa się niniejszym edyktem wszystkich, którzyby sobie do tegoż dłużnika jakiekolwiek pretensye rościli, aby takowe najdaléj aż do 15 maja 1859 r. formalnym pozwem wystosowanym przeciwko adwokatowi doktorowi Blitzfeldowi, który zastępcą téj upadłości i tymczasowym zarządcą majątku tejże upadłości z przydaniem mu adwokata Dra Samelsohna jako jego zastępcy ustanowionym zostaje, wnieśli, w przeciwnym bowiem razie od istniejącego i przyrość mogącego majątku, o ileby takowy, zgłaszający się wierzyciele wyczerpali, bez względu na przysłużające im prawo własności, albo zastawu, do jakiejś części majątku masy upadłéj zniewolonymiby byli. Celem obrania stałego zarządcy majątku masy upadłéj, i wydziału wierzycieli, wzywa się wierzycieli na dzień 20 maja 1859 o godzinie 10ej przed południem.

Ces. król. Sąd krajowy
w Krakowie dnia 22 marca 1859.

Inseraty.

(18) **PLAN JAZDY**

pociągów osobowych na c. k. uprzywilejowanéj kolei galicyjskiéj Karola Ludwika,
począwszy od dnia 15go listopada 1858 roku, nadal.

z Krakowa do Rzeszowa

Stacya	Pociąg osobowy N. 1. Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Trafia na pociąg Nr	Pociąg osobowy Nr. 3. Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Trafia na pociąg Nr.	Pociąg mieszany Nr. 5. Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Trafia na pociąg Nr
Kraków	wieczór		8	30		prz. poł.		10	30		rano		5	40	
Bierzanów	8	44	8	45		10	43	10	44		5	57	6	—	2
Podłęże	9	1	9	4	6	10	59	11	2	15	6	20	6	25	
Kłaj	9	20	9	20		11	17	11	17		6	45	6	46	
Bochnia	9	36	9	41		11	32	11	37		7	6	7	16	
Słotwina	10	1	10	5	8	11	57	12	1		7	41	7	51	7
Bogumiłowice	10	35	10	35		12	30	12	30		8	29	8	30	
Tarnów	10	47	10	55	10	12	42	12	50	4 11 12	8	45	9	—	
Czarna	11	29	11	30		1	23	1	24		9	43	9	46	
Dębica	11	49	11	54		1	42	1	47		10	9	10	16	12
Ropczyce	12	14	12	16		2	7	2	10		10	41	10	44	
Sędziszów	12	29	12	35		2	22	2	27		11	—	11	15	4
Trzciana	12	54	12	56		2	45	2	47		11	37	11	40	
Rzeszów	1	20	w nocy		2	3	10	po poł.		6	12	10	w poł.		

z Rzeszowa do Krakowa

Stacya	Pociąg osobowy Nr. 2. Przyjazd G.	M	Odjazd G.	M.	Trafia na pociąg Nr.	Pociąg osobowy Nr. 4. Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Trafia na pociąg Nr.	Pociąg mieszany Nr 6. Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Trafia na pociąg Nr.
Rzeszów	w nocy		1	25	1	prz. poł.		10	20		po poł.		3	10	3
Trzciana	1	49	1	51		10	43	10	45		3	41	3	44	
Sędziszów	2	10	2	15		11	3	11	8	5	4	7	4	17	11
Ropczyce	2	28	2	31		11	20	11	23		4	33	4	35	
Dębica	2	51	2	56		11	43	11	48	7	5	—	5	10	
Czarna	3	15	3	16		12	6	12	7		5	33	5	38	9
Tarnów	3	50	3	58		12	40	12	48	3 11 12	6	20	6	35	
Bogumiłowice	4	10	4	10		1	—	1	—		6	48	6	49	
Słotwina	4	40	4	44		1	29	1	33		7	27	7	35	
Bochnia	5	4	5	9		1	53	1	58	9	8	—	8	9	
Kłaj	5	25	5	25		2	13	2	13		8	29	8	30	
Podłęże	5	41	5	44	7	2	28	2	31		8	50	9	4	1
Bierzanów	6	—	6	—	5	2	46	2	47	16 17	9	24	9	27	
Kraków	6	15	rano			3	—	po poł.			9	45	wieczór		

z Krakowa do Wieliczki — Pociąg mieszany Nr. 13.

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Kraków	rano		7	15
Bierzanów	7	46	7	48
Wieliczka	8	—	z rana	

z Wieliczki do Niepołomic — Pociąg mieszany Nr. 14.

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Wieliczka	z rana		8	50
Bierzanów	9	—	9	4
Podłęże	9	30	9	43
Niepołomice	9	55	prz. poł.	

z Niepołomic do Wieliczki — Pociąg mieszany Nr. 15.

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Niepołomice	prz. poł.		10	40
Podłęże	10	50	11	—
Bierzanów	11	26	11	28
Wieliczka	11	40	prz. poł.	

z Wieliczki do Bierzanowa — Poc. osob. N. 16 podług potrzeby

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Wieliczka	po poł.		2	25
Bierzanów	2	35	po poł.	

z Bierzanowa do Wieliczki — Poc. osob. N. 17 podług potrzeby

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Bierzanów	po poł.		2	55
Wieliczka	3	7	po poł.	

z Wieliczki do Krakowa — Pociąg mieszany Nr. 18.

Stacya	Przyjazd G	M	Odjazd G.	M.
Wieliczka	wieczór		6	—
Bierzanów	6	10	6	12
Kraków	6	45	wieczór	

U W A G A.

Pociąg osobowy Nr. 1 zostaje w związku z pociągiem **z** Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Bilska i Granicy.
dto dto Nr. 2 dto dto dto **do** Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Bilska, Granicy i Mysłowic.
dto dto Nr. 3 dto dto dto **z** Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Bilska, i Granicy.
dto dto Nr. 4 dto dto dto **do** Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Bilska i Mysłowic.
Mieszane pociągi Nr. 14 i 15 nie jeżdżą w niedzielę i święta **nigdy**.
Osobowe pociągi Nr. 16 i 17 łączą się w Bierzanowie z pociągiem Nr. 4.

Od Zarządu jazdy c. k. uprzywilejowanéj galicyjskiéj kolei Karola Ludwika.
Kraków dnia 1go listopada 1858 roku.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciepła podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	Kierunek i następnie wiatru		stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
24	2	324'''60	+ 4'2	86	zachodni	słaby	pochmurno	deszcz		
	10	325 41	— 0 4	100	„	„	„	śnieg	— 0'4	+ 4' 2
25	6	327 80	— 2 0	89	„	„	„	W nocy śnieg		
	2	326 86	+ 0'9	77	„	„	pogoda z chmurami			
	10	326 11	— 2 0	100	„	„	„			
26	6	326 49	— 4 0	100	„	„	„	śnieg		

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother*.